

PR

Cena numeru 2 złote



GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROR II.

ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 23 GRUDNIA 1946 ROKU

Nr. 354 (545)

Włókniarze plan wykonali

Plan wytwórczy przemysłu włókienniczego na 1946 rok wykonany został z nadwyżką i przed terminem. Radosną tą wieścią podzieliliśmy się z Czytelnikami w numerze wczorajszym.

Radosny i doniosły to fakt. Radosny, bo w naszym zniszczonym wojną i okupacją niemiecką kraju tak wiele jeszcze jest niedzi, tak wiele jest jeszcze ludzi obdartej i niedziem łachmanem okrytych. Bo w naszej sytuacji każdy metr tkaniny, każda sztuka konfekcji, każda tona węgla, zboża, metalu jest zwycięstwem nad niedzą. Jest krokiem naprzód naszego społeczeństwa ku lepszymu — bardziej dostatnemu jutru.

Doniosły to fakt, bo jest on żywym zaprzeczeniem plotki reakcyjnej, ohydnej, oszczerczej plotki, szkalującej gospodarkę Polski Ludowej. Jest świadectwem niezaprzeczalnym, że robotnicy i chłopcy, wespół z inteligencją pracującą, znajdują się dziś u władzy, gospodarzyć potrafią nie gorzej, a lepiej niż kapitaliści i obszarnicy. Utwierdza w nas przekonanie, że jeśli każdy z nas — robotników, chłopów, pracowników, techników, inżynierów, naukowców, działaczy gospodarczych — będzie lepiej poznawał swoją dziedzinę pracy, swój zawód, jeśli będzie doskonalił swoją wiedzę, swój warsztat pracy, jeśli będzie odnosił się doń z miłością, jeśli będzie pracował jak na swoim własnym — wówczas potrafimy zdziałać cuda. Wówczas nie straszne nam są te poważne zadania, jakie na każdego z nas nakłada Trzyletni Plan Odbudowy Polski. Być może nawet — osłanienie wyższej niż przed wojną stopy życiowej ludzi pracy — cel, który przyświecał Rzeczypospolitej Narodowej, naszej partii, Polskiej Partii Robotniczej — inicjatorce Trzyletniego Planu, przy układaniu planu, — da się urzeczywistnić w czasie jeszcze krótszym.

Sukcesy włóknarzy, górników i metalowców — bo i oni wykonali już swoje plany posiadają tym donioślejsze znaczenie, że w roku przyszłym nie możemy liczyć na jakąś poważniejszą pomoc ze strony zagranicy. Anglosasi, którzy na tej wojnie się wzbogacili, gdy my dzwigaliśmy i dzwigamy jej ciężary, dziś troskę i pomoc okazują już tylko „blednym Niemcom”. Austrii, no i Grecji faszystowskiej. Będziemy więc w roku przyszłym mieli do zwalczania wiele trudności dodatkowych, a liczyć możemy już niemal wyłącznie na nasze własne siły. Wykonanie planu przez włóknarzy, górników i metalowców daje nam więc w nasze siły, wiarę niezbędną dla realizacji planu gospodarczego 1947 roku, dla zwalczania zwiększonych trudności.

Jeszcze parę słów o ludziach, którzy plan wykonywali.

Włókniarze. Włókniarze Łodzi, Pabianic, Tomaszowa, Bieleska, Żelazna, Aleksandrowa, Ozorkowa — oni to sprawili, że plan został wykonany przed terminem i z nadwyżką. Na nich to spada chwała zwycięstwa. A przecież nie tylko im się łatwiej. Co tu dużo gadać — trzeba dobrze jeszcze pała przyciągać, aby jakoś koniec z końcem związać. A jednak nikt inny tylko oni, włókniarze, podobnie jak górnicy i metalowcy, swoim hartem ducha, uporem, wytrwałością, ołarnością zdecydowali o sukcesie planu, o sukcesie polityki Rządu, o nowej porażce reakcji.

Chwała im za to.

Dziś w numerze „PRÓMYK”

BEVIN TŁUMACZY SIĘ

Pod naciskiem „rebeliantów” minister Bevin mówi o pokoju i zgodzie między narodami

LONDYN (obsł. wł.). Po powrocie z Nowego Jorku minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii — Ernest Bevin — stanął w obliczu otwartego rokoszu w łonie Partii Pracy.

W dalszym ciągu na terenowych zebraniach labourzyści wypowiadają się przeciw kontynuacji dotychczasowej polityki zagranicznej Bevina, polityki, która

jest dalszym ciągiem posunięć Churchilla, wodza reakcyjnych konserwatystów angielskich.

Jak donoszą z kół zbliżonych do „rebeliantów” — Bevin usiłuje za wszelką cenę ratować swoją zagrożoną pozycję.

W rozmowach z wybitnymi labourystami wykazał wyraźną obawę o utracę

nie resztek popularności w narodzie brytyjskim.

Wczorajsze jego przemówienie radiowe — również dowodzi, że Bevin „zmienił front”.

Jeszcze nigdy nie wyszły z jego ust takie zapewnienia o współpracy międzynarodowej — o doniosłej roli „pośrednika pokojowego” między wschodem a zachodem — jak w dniu wczorajszym.

Odpowiadając bowiem na zarzuty „rebeliantów” Bevin oświadczył, iż „Związek Radziecki miał możliwość przekonania się, iż jego posunięcia i intencje były wybitnie przyjacielskie i pokojowe”.

Rebelianci jednak postanowili „mieć się na baczności” i nie dać się złudzić syrenim śpiewom.

„Żadamy czynów — żadamy konsekwentnej zmiany dotychczasowej polityki zagranicznej. Słowa nam nie wystarczą — oświadczała koła „rebeliantów” na ostatnie posunięcia ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii.

Blum grozi inflacją

o ile program oszczędności nie będzie zatwierdzony przez parlament

Londyn (obsł. wł.). — Z Paryża donoszą, iż we francuskim Zgromadzeniu Narodowym toczyły się wczoraj debaty nad budżetem na pierwszy kwartał 1947 roku. W toku debaty minister skarbu André Philippe oświadczył, iż w wypadku, gdyby budżet nie został zrównoważony, rząd

musiałby przystąpić do emisji nowych banknotów, co spowodowałoby nową falę wzrostu cen.

Produkcja węgla we Francji w ubiegłym tygodniu uległa nagłemu spadkowi. Toteż stało się konieczne przyspieszenie transportów węgla z Polski.

Krwawe walki w Annamie trwają

Francuski minister kolonii ma zażegnać zatarg z Vietnamem

PARYŻ (PAP). Zgodnie z otrzymanymi w sobotę, dnia 21 bm. wiadomościami, francuski minister kolonii Marius Moutet postanowił odwiedzić Hanoi, wiekie

miasto w północnych Indochinach, gdzie przed 48 godzinami wybuchły ostre walki między francuskimi i wietnamskimi wojskami.

Moutet ma udać się w podróż do Sajgonu w południowych Indochinach. Minister ma zobaczyć się z prezydentem republiki wietnamskiej dr. Ho Chin Minh.

Hanoi broni pułk legii cudzoziemskiej. Moutet ma również udać się do Nankinu, aby zobaczyć się z generałissimem Ciang-Kai-Szekiem. Moutet, który przyczynił się do udzielenia przez rząd francuski oficjalnej pomocy Chinom w roku 1936, podobno pragnie upewnić się o neutralności rządu chińskiego podczas obecnych nieporozumień między nacjonalistami annamickimi i rządem francuskim.

Ambasadorowie opuszczają Madryt

Londyn (obsł. wł.). — Z Madrytu donoszą, iż rzecznik ambasady brytyjskiej w Madrycie, sir Victor Mallet, ma powrócić we wtorek do Londynu. W sobotę Mallet udał się do hiszpańskiego ministra

spraw zagranicznych, aby uprzedzić go o fakcie swojego wyjazdu, spowodowanego decyzją Zgromadzenia Generalnego ONZ.

Skazanie gestapowców w Jugosławii

LONDYN (Obsł. wł.). Z Belgradu donoszą, iż Belgradzki Trybunał Wojskowy skazał na śmierć przez powieszenie byłego naczelnika Gestapo w Serbii — Meissnera. Ponadto 9 członków Gesta-

po skazano na śmierć przez powieszenie, — 9 na śmierć przez rozstrzelanie, 3 pozostałych oskarżonych — na karę więzienia.

Numer święteczny „Głosu Robotniczego”

ukazuje się dnia 24 grudnia br. w objętości 20 stron
CENA NUMERU pojedynczego w sprzedaży ulicznej zł 5, w prenumeracie zbiorowej zł 3.

Dnia 23 grudnia 1946 r. o godzinie 17-ej w Domu Propagandy PPR przy ul. Piotrkowskiej 262 odbędzie się

ODPRAWA WSZYSTKICH PARTIYNYCH TRÓJEK DZIELNICOWYCH I OBWODOWYCH W PEŁNYM SKŁADZIE

Obecność wszystkich członków trójeek obowiązkowa.

Kto będzie gubernatorem Triestu

SZTOKHOLM (PAP). Agencja TT donosi z Kopenhagi, że w tamtejszych kołach politycznych liczą się poważnie z nominacją przedstawiciela państw skandynawskich na stanowisko gubernatora w wolnym mieście Triest. Ponieważ Norwegia ma swego reprezentanta w ONZ w osobie generalnego sekretarza Trygve Lie, przeto spodziewają się, że na stanowisko gubernatora Triestu mianowany będzie Szwed albo Duńczyk.

Nowy proces w Norymberdze

WASZYNGTON (PAP). Prezydent Truman zawiadomił w sobotę, dnia 21 bm. o mianowaniu 3 prawników do trybunału wojkowego który na zasadzie przyzwożenia Włóknej Czwórki ma sędzić głównych przestępców wojennych w amerykańskiej strefie okupacyjnej w Niemczech. Są to: Walter B. Beals, sędzia Harold L. Sebring i Johnson Crawford.

Austriacko-węgierska wymiana towarów

WUDAPESZT (PAP). Radio Budapeszt podało wiadomości o zawarciu umowy austriacko-węgierskiej w sprawie wymiany towarów. W tym celu zbiera się w Wiedniu komisja w celu umieszczenia szczegółów wykonania umowy.

Muzułmanie hinduscy nie ustępują

Jinnah domaga się utworzenia niepodległego Pakistanu

LONDYN (obsł. wł.). Przywódca Ligi Muzułmańskiej — Jinnah powrócił wczoraj z Londynu do Nowego Delhi.

Na zwołanej przezeń konferencji prasowej Jinnah oświadczył, iż jedynym pozytywnym rozwiązaniem problemu Indii jest utworzenie oddzielnego państwa muzułmańskiego — Pakistanu.

Zgromadzenie Ustawodawcze Indii postanowiło odroczyć do przyszłego miesiąca dyskusję nad projektem przywódcy Partii Kongresu Pandita Nehru w sprawie proklamowania niepodległej republiki Indii.

Lord Wavell opuszcza w niedzielę Londyn, aby udać się w drogę powrotną do Indii.

Według ostatnich doniesień, starcia między muzułmanami a Hindusami trwają w dalszym ciągu.

W całym szeregu prowincji doszło również do nowych starć z Anglikami, którzy krwawo tłumia ruch wyzwoleniczy Hindusów.

Skutki trzęsienia ziemi w Japonii

Londyn (obsł. wł.). — Z Tokio donoszą, iż na skutek sobotniego trzęsienia ziemi zginęło w mieście 656 osób, zaś 641 odniosło poważne rany. Dotąd nie zostały jeszcze ustalone straty, jakie poniosła ludność całej Japonii, jednakże przypuszcza się, że 50 tysięcy osób pozostało bez dachu nad głową.

Ostatnie trzęsienie ziemi — zdaniem korespondentów, niewiele ustępowało na siłę trzęsieniu ziemi z roku 1923, kiedy to zginęły 44 tysiące osób. Wczoraj dał się odczuć nowy, łagodniejszy wstrząs podziemny.

W całej Japonii zorganizowano wielką akcję pomocy dla ofiar sobotniego trzęsienia ziemi.

Faszyści konspirują we Włoszech

MOSKWA (obsł. wł.). — Według doniesienia agencji France-Press z Medynu (Włochy), miejscowa policja wykryła tam istnienie organizacji faszystowskiej. Do organizacji tej należeli członkowie dawnych „czarnych brygad”. W czasie rewizji policja znalazła w lokalu organizacji znaczną ilość materiałów propagandowych. Aresztowano kilku członków tej podziemnej organizacji faszystowskiej.

Za Blokiem Demokratycznym

wypowiadają się zwarte szeregi członków Związków Zawodowych w Łodzi

Wczoraj odbyło się zorganizowane przez Okręgową Komisję Związków Zawodowych Wielkie Zgromadzenie Przedwyborcze Związków Zawodowych. Z ramienia Centralnej Komisji Związków Zawodowych wystąpił przewodniczący KCZZ tow. Kazimierz Witaszewski. Wyjaśnił on w swym referacie dla czego Centralna Komisja zdecydowała by Związki Zawodowe poszły do wyborów razem z Blokiem Demokratycznym.

Klasa robotnicza Polski na przestrzeni wielu lat walczyła o postęp i wolność. Związki Zawodowe, jako wyznaczniki dążeń mas pracujących, nie mogą iść inną drogą niż siebie tego robotnicy życzą. Dlatego nasze miejsce w bloku Demokratycznym, dla tego do wyborów pójdziemy razem, by przez wspólną walkę osiągnąć wspólną zwycięstwo — tak zakończył swoje przemówienie przewodniczący KCZZ.

Poza tow. Witaszewskim przemawiali: przewodniczący OKZZ tow. Burski, zastępca przewodniczącego tow. Głowacki i sekretarz Sekcji Dzielniczo-Połączniczej tow. Piwowarska.

Tow. Burski wniósł projekt rezolucji, którą zebrani przyjęli oklaskami i okrzykami aprobaty. W rezolucji tej czytamy m. inn.:

„Zebrani w dniu 29 grudnia 1946 r. na Wielkim Zgromadzeniu Przedwyborczym Związków Zawodowych, przedstawiciele świata pracy, solidaryzując się ze stanowiskiem KCZZ, wyrażającym Związki Zawodowe do wzięcia udziału w wyborach wspólnie z Blokiem Stronnictw Demokratycznych.

Wybory 19 stycznia 1947 roku muszą dać wyraz niezłomnej woli całego narodu polskiego, dążenia do drogi wyznaczonej Manifestem Lipcowym PKWN a kontynuowanej przez Rząd Jedności Narodowej, drogiej, której celem jest utrwalenie władzy demokratycznej w Polsce, nienaruszalność granic na Odrze i Nisie, zagospodarowanie Ziemi Odrzańskich, braterska współpraca z demokratycznymi narodami milującymi pokój, podniesienie stopy życiowej mas pracujących, bezwzględne tępienie parasolowców i spekulacyjnych elementów, oraz ciągłe rozszerzanie zdobyczy materialnych i społecznych klas robotniczych.

Ten jasny i zdecydowany program nie może być obce dla nikogo, bez względu na partyjne zapędy. W

Odszkodowania węgierskie dla Czechosłowacji

BUDAPESZT (PAP). Radio Budapeszt podało do wiadomości, że rząd czechosłowacki zgodził się, aby Węgry zapłaciły Czechosłowacji należne odszkodowanie w ciągu 8, zamiast 6 lat.

Konkurs dla kolporterów fabrycznych „Głosu Robotniczego” rozstrzygnięty

Przypominamy, że w numerze wczorajszym opublikowaliśmy pełną listę 50 osób, nagrodzonych w naszym Konkursie dla kolporterów fabrycznych.

Przypominamy również, że dyplomy, premie żywnościowe i włókiennicze oraz talony na węgiel można będzie odebrać w poniedziałek 23. 12. i we wtorek dnia 24. 12. w godzinach od 13 do 16-ej w Redakcji „Głosu Robotniczego” przy ulicy Piotrkowskiej 86.

Węgiel na talony wydawany będzie w piątek dnia 27 grudnia i w sobotę dnia 28 grudnia w godzinach od 10-ej do 14-ej przy ul. Wólczańskiej 117.

rozumienia konieczności jednolitego działania, zebrani z uznaniem witać zacieśnienie współpracy między PPR i PPS, oraz pozostałymi partiami Bloku Demokratycznego. Połączny Blok Stronnictw Demokratycznych w oparciu o bezpartyjną masę związkowców będzie tarczą, który w dniu wyborów ostatecznie rozłoży zachuby PSL-owsko-reakcyjnej, kliszy pana Mikołajczyka, zblokowanej z podziemiem faszystowskich zbrodniarzy spod znaku NSZ i WIN.

Do pracy stojemy pod hasłem: „Każdy członek Związków Zawodowych czynny w akcji wyborczej”. Realizacja tego hasła daje gwarancję zwycięstwa Demokracji Polskiej w wyborach, zwycięstwa obozu reform i postępu, obozu, który prowadzi naród do dobrobytu.

Na zakończenie odbyły się występy artystyczne orkiestry Związku Zawodowego Muzyków R.P., artystki teatru W.P. ob. Lucyńskiej Wandy (recytacje) i Jerzego Schlezkańskiego (śpiew).

S. R.

III ETAP MŁODZIEŻOWEGO WYŚCIGU PRACY

Niezwykły wygład przybrała sala kina „Polonia” w dniu 22-go bm. Licznie napływając do sali młodzież wita wielki napis: „Cześć Bohaterom Wyścigu Pracy”. Z balkonów luźno spływają chmura czerwono-białych sztandarów Związku Młodych i OMTUR-u. Hasła młodzieżowych organizacji i słowa ich pieśni zdobią front balkonów. Wszystkie one mówią o spójni demokratycznych organizacji młodzieżowych, o wkładzie młodzieży w dzieło odbudowy ojczyzny. „Podajmy sobie ręce — miliony silnych rąk”, „Niech żyje walka młodzieży o wielką Polską Ludową” itd.

W dniu wczorajszym odbył się uroczysto wręczenie nagród zwycięzcom II-go etapu Młodzieżowego Wyścigu Pracy. Obecnych na sali — prez. miasta — tow. Mijała, wiceprez. MAN tow. Ekielskiego, sekretarza Łódzkiego Kom. PPR — tow. Loge-Sowińskiego i licznie zebrana młodzież dwu bratnich organizacji OMTUR-u i ZWM oraz młodzież niezrzeszoną wita przewodniczący Wojew. Kom. Wyścigu Pracy kol. Michałewicz, który po ukończeniu wita Przydytym uroczystości oddaje głos kol. Olepcze, kierownikowi Wyścigu Młodzieżowego przy CKZZ i przewod-

niczącemu Centralnego Komitetu Młodzieżowego Wyścigu Pracy.

Głos kol. Olepki dży dumą i wzruszeniem, kiedy mówi do zebranej młodzieży: „Po zdrowiam was w imieniu siedemdziesięciu tysięcy młodzieży robotniczej dziesięciu województw Polski, które obecnie przystąpiły do III-go etapu Młodzieżowego Wyścigu Pracy”, po czym w krótkim zarysie kol. Olepko omawia przebieg i osiągnięcia dwu etapów Młodzieżowego Wyścigu Pracy: „Dzięki przykład, organizując przed rokiem I-ty etap Wyścigu Pracy. Było was wtedy 3500 — ale wasz czyn rozniósł się na całej Polsce i wskazał całej młodzieży jej drogę — w drugim etapie Wyścigu wzięły udział już trzy województwa z ogólną liczbą 40 tys. młodzieży, a w III-cim, który właśnie teraz trwa, udział bierze już 70 tysięcy młodzieży robotników i robotnic!” III etap Wyścigu Pracy odbywa się w szczególnie doniosłej chwili, w okresie przedwyborczym. Młodzież Łodzi, wstępując masowo do nowego etapu Wyścigu, podkreślił swym czynem, że miejsce jej jest przy obozie odbudowy i pracy twórczej dla dobra narodu — przy bloku stronnictw demokratycznych.”

Przemawiający z kolei tow. Ekielski podkreśla szereg zdobyczy społecznych, jakie uzyskała młodzież robotnicza w okresie swej dwuletniej wyjątkowej pracy.

Tow. Stawicki — gen. sekret. Związku Zaw. Włóknarzy wita w imieniu 200-tysięcznej masy włóknarzy zebraną młodzież w imieniu OMTUR-u przemówił kol. Jaskiewicz, wiceprez. Kom. Wojew. OMTUR. Mowa kol. Jaskiewicza, nacechowana silnymi akcentami przyjaźni i braterstwa dwu organizacji ZWM i OMTUR — spotyka się z żywiołową reakcją całej sali.

Równie silnie podkreślił w swym przemówieniu kol. Jaskiewicz, przew. Zarz. Miejskiego ZWM, akcenty jedności i wspólnoty, łączące obie bratnie organizacje.

W chwili rozdawania nagród zwycięzcom Wyścigu, na salę wchodzi przewodniczący KCZZ, tow. Witaszewski. Tow. Witaszewski przemawia do młodzieży: „Wasza uroczystość jest częścią tego, co w Polsce od dwu lat się dzieje. Wyścig Pracy Młodzieży — to dowód, że młodzież zrównała krok ze starszym pokoleniem robotników. Daliście nam spokój i o losy ruchu robotniczego, bo wiemy, że gdy nas nie stanie, wy nie godnie zastąpicie. Przed taką młodzieżą chylamy głowę cała klasa robotnicza; szczęśliwa Łódź, że ma taką młodzież, która potrafi podjąć walkę o nowy lepszy byt polskiego świata pracy.”

Występy artystyczne członków organizacji młodzieżowych i świetlic fabrycznych zakończył uroczystość.

(Dz)

Anglia fortyfikuje Suez

Budowa nowych obozów wojskowych w Pałda

MOSKWA (PAP). Jak donosi TASS, znajdujący się w Kairze sztab generalny angielskich sił lotniczych na Bliskim Wschodzie, przenosi się do strefy kanału sueskiego. W okręgu Pałda prowadzi się w przyspieszonym tempie nad budową olbrzymich obozów wojskowych dla

wojsk angielskich. W marcu 1947 r. miasto Pałda stanie się największym ośrodkiem wojsk angielskich w Egipcie. Położony jest w nim ponad 50 tysięcy wojsk angielskich. Przy pracach budowlanych w okręgu Pałda zajętych jest 30 tysięcy jeńców niemieckich.

PRESJA NA AMERYKĘ ŁACIŃSKĄ

„Ameryka dla północnych i amerykańcy dla Ameryki”

MOSKWA (PAP). Agencja Tass podaje z Rio de Janeiro komentarz gazety brazylijskiej „Tribuna Popular” w związku ze złożonym na wiecu w Nowym Jorku oświadczeniem b. ambasadora amerykańskiego w Brazylii — Adolfa

Barley'a, który oświadczył, że wszelkie próby państw innych kontynentów przeniknięcia do Ameryki Południowej skazane są na niepowodzenie. Gazeta brazylijska polemizuje z zasadą — „Ameryka dla północnych Amerykanów”.

Pierwsze doktoraty w Łodzi

Nowi lekarze opuścili Uniwersytet Łódzki

Na Uniwersytecie Łódzkim odbyła się wczoraj podniosła uroczystość — pierwsza w dziejach młodej uczelni, promocja doktorska pięciu osób, które uzyskały na naszym uniwersytecie stopień doktora.

W udekorowanej anfil przy ul. Narutowicza 68, zajęli miejsca za katedrą rektor prof. dr. Tadeusz Kotarbiński, dziekan prof. dr. Stanisław Zajackowski, prof. dr. Janusz Sobaniński, prof. dr. Jan Muszyński oraz promotorzy dr. Feliks Przesmycki i dr. Emil Leyko.

Wśród zaproszonych gości widzieliśmy wojewodę Jana Dąb-Kocię, prezydenta miasta tow. Kazimierza Mijała, rektorów i profesorów wszystkich wyższych uczelni łódzkich, przedstawicieli partii politycznych, organizacji społecznych i oświatowych.

Po krótkim przemówieniu rektora Kotarbińskiego, który podkreślił znaczenie

uroczystości i wyraził dumę, że odbywa się ona na łódzkim uniwersytecie, nastąpiła promocja i ślubowanie magistrów filozofii Tadeusza Nowackiego.

Dr. Nowacki, gdyż ten tytuł już mu przysługuje, jest rdzennym łódzianinem. Urodzony w 1913 roku, tu skończył szkołę średnią, studiował na uniwersytecie warszawskim, i w rodzinnym swym mieście otrzymał tytuł doktora filozofii za pracę „Samopoczucie dziecka przewlekłe chorego”.

Promocji dokonał w zastępstwie nieobecnego prof. dr. Nawrockiego — prof. Hessen.

Następnie odbyły się cztery dalsze promocje: lekarzy Zenona Buczkowskiego, Henryka Wadeckiego, Edmunda Wojciechowskiego z wydziału lekarskiego i mgr. Marii Czesławy Jasińskiej z wydziału farmaceutycznego.

„Wolne wybory” w PSL-owskim wydaniu

Na posiedzeniu Głównej Komisji Wyborczej, Komisarz Generalny, ob. sędzia Bzowski, zakomunikował m. in. o siedmiu wypadkach morderstwa lub uprowadzenia członków komisji obwodowych przez NSZ-owskie i WIN-owskie bandy. Z tych siedmiu wypadków aż trzy zdarzyły się w okręgu Elk, na pogranicznym terenie mazurskim, przyłączonym obecnie do województwa białostockiego.

Parę dni wcześniej, przed posiedzeniem Głównej Komisji Wyborczej, władze Bezpieczeństwa opublikowały komunikat o zawieszeniu działalności PSL-u w kilku powiatach, m. in. również w powiecie Elk. Powodem zawieszenia tej działalności — według brzmienia komunikatu — był fakt, że „bandy, składające się z członków PSL-u, dokonały szeregu napadów, a w jednym z nich bezpośredni udział brał wiceprezes powiatowego zarządu PSL-u, Tomaszewski Jan, który — będąc kasjerem „Społem” — zorganizował napad celem zdobycia funduszy dla PSL-u.

Członkowie PSL-u, organizujący napady rabunkowe w powiecie Elk, brali niewątpliwie na swój rachunek i inne wyuczyny przestępstwa na tym terenie, a wśród nich — również stosowanie terroru względem członków komisji wyborczych, co — jak wiadomo — należy do aktualnego programu działania band łaszyskowskich.

Wypadki, jakie zaszły w tym mazurskim powiecie, stanowią — obok wielu podobnych — wymowną ilustrację tego, co PSL-owscy sołtysicy „podziemia” rozumieją pod hasłem: „wolne wybory”, i jakimi drogami do osiągnięcia tej „wolności” kroczą.

Pomiedzy pojęciem wolnych wyborów,

Kronika kulturalna

W Sopocie otwarta została Miejska Biblioteka Publiczna, posiadająca dwa działy popularno-naukowy i powieściowy, liczące obecnie 3.000 dzieł polskich i 5.000 w językach obcych.

Podczas międzynarodowego festiwalu teatru muzyki i tańca w mieście UNESCO odbył się w Paryżu koncert muzyki polskiej, na którym wystąpiła nasza skrzypaczka Eugenia Umińska i orkiestra radia francuskiego pod batutą Grzegorza Fitelberga.

Odegrano utwory Szymanowskiego, Lisztowskiego i Palestriny.

W Teatrze Polskim w Bydgoszczy odbył się jubileusz 30-lecia pracy scenicznej, utalentowanego artysty i dyrektora Aleksandra Rodziawicza, który wystąpił w sztuce Szekspira „Zagłada”.

Na ziemi kaliskiej odbyło się otwarcie 14 nowych i odbudowanych szkół powszechnych. Prace, wykonane kosztem przeszło trzech milionów złotych, rozpoczęto w maju bieżącego roku.

właściwym obozowi demokracji, a pojęciem „wolnych wyborów” w interpretacji PSL-u ziele głęboka przepaść, której nie wyrównają oficjalne deklaracje p. Mikołajczyka, ani jego odezwy wyborcze, pełne obłudnych i zakłamanych frazesów.

Demokracja polska, stawiając postulat wolnych wyborów, pragnie, by były one wolne naprawdę: 1-o od nacisku możnych grup obszarniczych i przemysłowych, od samowoli administracji i policyjnych gwałtów, co było chlebem powszednim w Polsce przedwojennej — i 2-o od terroru zbrojnych band „podziemnych”, usiłują-

cych granatami i automatami torować drogę do wyborczego sukcesu p. Mikołajczykowski, na rachunek i z polecenia jego zagranicznych protektorów.

Oto są dwa podstawowe warunki wolnych wyborów, mających ujawnić poglądy, opinie i dążenia narodu polskiego w styczniowym akcie powszechnego, swobodnego głosowania. Pierwszy warunek został już zrealizowany, dzięki radykalnym zmianom ustrojowym i reformom społecznym, przeprowadzonym w powojennej Polsce. By i drugiemu warunkowi stało się zadość, o to postarać się muszą

— i postarają się niewątpliwie — zarówno Rząd Rzeczypospolitej przy pomocy organów swej władzy, jak i samo społeczeństwo, stosując wszelkie środki samoobrony dla zabezpieczenia wyborczego ładu i porządku.

Wybory w dniu 19 stycznia będą — wolne, ale nie w tym znaczeniu, jakie słowo wolność przydaje mikołajczykowi „chłopczy” z powiatu Elk i wielu innych powiatów. Wybory będą wolne — i dlatego właśnie zwycięstwo będzie udziałem demokracji, triumfem prawdy i sprawiedliwości.

B.

Nie ma drobnych?

Już niejednokrotnie czytelnicy nasi skarżyli się w listach do Redakcji, że niektóre sklepy rozdzielcze oraz piekarnie z reguły nie wydają drobnej reszty przy sprzedaży chleba kartkowego. W tym wypadku chodzi o grosze, gorzej jest jednak, że „brak drobnych” zaczyna przybierać formy epidemiczne, bo już nie tylko liczne sklepy, ale nawet kasy kolejowe, urzędy pocztowe itp. odmawiają klientom wydawania drobnej reszty, tłumacząc się brakiem odpowiednich banknotów, albo też nawet nie tłumacząc się wcale.

W tych wypadkach chodzi już nie o grosze, lecz o różnice jedno-, dwu-, cz-

sem nawet pięciostopowe, które „zakraglane” są oczywiście, na niekorzyść klientów. Celują w tym zwłaszcza kasy kolejowe, leży się tu bowiem na zrozumiałym pośpiechu interesanta, który, otrzymawszy, po długim wyczekiwaniu w kolejce, upragniony bilet, nie będzie się przecież upominał o jakieś „głupie” dwa czy trzy złote.

Trzeba powiedzieć wyraźnie, że praktyki tego rodzaju są niesłuszne, nieuczciwe i demoralizujące, nikt bowiem nie jest obowiązany płacić więcej, niż się odeń należy, każdy natomiast ma bezsporne prawo do otrzymania należnej mu reszty. Waluta polska nie jest jakimś śmieciem,

zasługującym na lekceważenie ze strony czyjejkolwiek. Każdy banknot — 1000-złotowy czy 1-złotowy — jest pieniężnym symbolem i równoważnikiem pewnej sumy polskiej pracy i polskich osiągnięć gospodarczych. Drobne banknoty nie są bynajmniej czymś bezwartościowym: dwa złote — to ulgowy przejazd tramwajowy lub numer gazety, dwa złote z groszami — to kilogram chleba kartkowego, trzy złote — to pudełko zapalek lub najdroższy papieros — „Baltyk”.

Niechaj więc ludzie, którym zawsze „brak drobnych”, pomyślą o tym, że nie wszyscy w Polsce operują stale i jedynie solkami lub tysiącami, że bardzo wielu jest takich, dla których najdrobniejszy banknot ma swoje znaczenie, bo i na taki banknot w pocie czoła, uczciwie zapracować muszą.

Nikomun, a już najmniej właścicielom sklepów czy kasjerom w instytucjach publicznych, nie wolno tłumaczyć się przed klientem brakiem drobnej reszty i poprzyniać nadużycie, zagarniając tę drobną resztę dla siebie. Na to właśnie istnieje emisja Narodowy Bank Polski, aby wszystkim potrzebującym zapożyczać w drobne banknoty do wszelkiej żądanej wysokości. Obowiązkiem właścicieli sklepów oraz kierowników kas publicznych jest dbać o to, by ich zapas drobnych banknotów mógł pokryć zawsze zapotrzebowania bieżące. Kto tego obowiązku zaniedbał i o drobne się nie postarał, niech ma pretensje do siebie, nie wolno mu natomiast za swoje niedbalstwo karać klientów bezprawnym haraczem.

Poruszając sprawę, która jest powodem wielu słusznych utyskiwań, liczymy, że powołane czynniki nadzoru, zarówno w dziedzinie handlu prywatnego, jak i na kolei, pocztę itp., pociągając do porządku po prostu niesumienne kupców i kasjerów, że „pogarda” dla drobnych banknotów jest rzeczą bezwzględnie karygodną i że w kasach musi być zawsze taki zapas drobnych, by rozrachunki z klientami mogły być załatwiane w sposób uczciwy i skrupulatny.

B. D.

Spekulacja zbożem i prosty rachunek (Głos do dyskusji)

Z zainteresowaniem czytam w „Głosie Robotniczym” wiadomości z terenu naszego województwa. W numerze 351 „Głosu Robotniczego” zwróciła moja uwaga notatka ob. Wiktorskiego z powiatu wielunińskiego, który wzywa swojego starostę do zainteresowania się sprawą wykupywania zboża przez różnych spekulantów, którzy uwiązują się na terenie tego powiatu. Obywatelu Wiktorski, starosta nie wiele tu pomoże. Owszem, może uda mu się trochę skrepić działalność spekulantów, ale ci spekulanci to chytry naród i jeżeli chłopci sami się za tę sprawę nie wezmą, spekulanci będą nadal handlować i chłopów cygańić, boć przecież jest wolny handel.

Wroga trzeba bić jego własną bronią. Niechaj Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej, które przecież są w każdej gminie, zaczną zboże skupować, to spekulanci muszą teren opuścić. Na zbożu można mieć poważne, godziwe zyski bez uciekania się do spekulacji.

Jeden statystyk w Kutnie wyliczył, że gdyby każda spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej na swojej gminie kupiła tylko

metr zboża dziennie, to wszystkie razem, a jest ich dwanaście, kupiłoby w ciągu roku 14 tysięcy 380 metrów. W święta handlować nie będziemy. Więc liczymy tylko 14 tysięcy metrów zboża. Na każdym metrze bez nieczyjś krzywdy, w wolnym handlu można zarobić 200 złotych, daje to zysk dwóch milionów osiemset tysięcy złotych, a sumę tę łatwo jest udzielić kilkakrotnie, zwiększając ilość zakupionego zboża.

Zysk z handlu zbożem pozostałby na wsi u chłopów na ich cele gospodarcze i kulturalne. Zboże kupione przez spółdzielnię poszłoby do miasta na chleb, a nie na bimber, to straszna trucizna, która tyle krzywdy i szkody przynosi naszej wsi, a szczególnie naszym synom i córkom.

Warto się nad tą sprawą zastanowić. Spółdzielnie muszą nie tylko swoim członkom sprzedawać, ale również od nich kupować ich produkcje, wtedy spełnią tę rolę, do jakiej są przeznaczone.

Jan Józwiak

działkowicz z Kutnowskiego.

Jarosław Hasek

Przygody dobrego wojaka Szwejka podczas wojny światowej (Przeładowanie Hulki-Laskowskiego)

Żołnierze umawiali się o wszystko przy kramikach, po czym żyd wyjmował spod niewinnego cebra butelkę z wodką i pod kapotą przenosił ją do owej budy, gdzie znowu żołnierz chował ją w kieszeń u spodni lub pod bluzę.

Do jednego z tych kramików podszedł także Szwejk nie wiedząc, że jest śledzony przez detektywa tak utalentowanego jak porucznik Dub.

Transakcję załatwił Szwejk natychmiast przy pierwszym kramiku. Kupił sobie naprzód cukierków, zapłacił i schował je do kieszeni, przy czym słyszał oczywiście, co mu mówi Żydek:

— Schnaps hab ich auch, gnädiger Herr Soldat.

Targ był krótki. Szwejk wszedł do budy, ale nie śpieszył się z płaceniem, dopóki Żyd butelki nie otworzył i nie dał mu skosztować. Był wszakże z koniaku zadowolony zapłacił i

schowawszy butelkę pod bluzę wrócił na stację.

— Gdzieś ty się włóczył, łobuzie? — zapytał porucznik Dub zastępując mu drogę.

— Posłusznie melduję, panie lejtnant, że kupiłem sobie cukierków. — Szwejk sięgnął do kieszeni i wyjął garść zakurzonych cukierków. — Gdyby się pan lejtnant nie brzydził... Ja już próbowałem, są nie najgorsze. Mają taki przyjemny, osłabliwy smak, jakby były nadziewane powidłami, panie lejtnant.

Pod bluzę widać było obie kształty butelki. Porucznik Dub poklepał Szwejka po bluzie:

— Co ty tu niesiesz, łobuzie jeden? Pokaż no!

Szwejk wyjął spod bluzę butelkę z zielistym płynem i z niedwuznaczną etykietą: „Cognac”.

— Posłusznie melduję, panie lejtnant — odpowiedział Szwejk nie tra-

cąc równowagi — że do tej butelki od koniaku nabrałem trochę wody do picia. Po tym gulaszu, cośmy go wczoraj jedli, mam jeszcze ciągle straszliwe pragnienie. Tylko że woda w tamtej pompie jest, jak pan widać, laka żółtawa, widać że żółta. Takie żółte wody są bardzo zdrowe i pożyteczne.

— Jeśli masz takie pragnienie, Szwejku — rzekł porucznik Dub uśmiechając się szatańsko i przedłużając scenę, którą zdaniem jego Szwejk przegrać musiał — to się napij, ale porządnie. Wypij wszystko od razu!

Porucznik Dub był przekonany, że po paru łykach Szwejk nie będzie mógł pić dalej, a wówczas on, porucznik, zatrumfuje nad nim i powie: — Podaj i mnie butelkę, abym się napił, bo i ja mam pragnienie.

Co za minę zrobił w takiej chwili ten galan i jak się będzie kręcił, gdy zostanie na niego złożony raport!

Szwejk odkorkował butelkę, przyłożył ją do ust i opróżnił butelkę łyk za łykiem. Porucznik Dub zdziwiał, bo Szwejk w jego oczach wypił całą butelkę koniaku nie skrzywiwszy się nawet, pustą butelkę wrzucił przez szosę do stawu, splunął i rzekł, jakby wypił szklankę wody mineralnej:

— Posłusznie melduję, panie lejtnant, że ta woda ma naprawdę smak żelazisty. W Kamyku nad Węłową pewien szynkarz robił dla swoich gości żelazistą wodę w ten sposób, że do studni wrzucał stare podkowy.

— Ja ci dam stare podkowy! Chodź zaraz ze mną i pokaż mi tę studnię, z której brałeś tę wodę.

— To niedaleko stąd, panie lejtnant, zaraz za tą drewnianą budą.

— Idź na przód, ty nieponi, żebyś widział, czy idziesz prosto.

— Dajna rzecz — pomyślał porucznik Dub. — Na tym niegodziwcu nie znać, że wypił tyle koniaku.

Szwejk szedł tedy naprzód, zdany na wolę bożą, ale nie tracił nadziei, że tam gdzieś studnia będzie i rzeczywiście była. Co więcej, była tam nawet pompa, a gdy do niej podeszli i Szwejk zapompował, popłynęła z rury żółtawa woda. Szwejk odzyskał zupełną pewność siebie i wołał triumfując:

— To tu jest ta żelazista woda, panie lejtnant.

Wstraszony kupiec zbliżył się do nich, a Szwejk rzekł do niego po niemiecku, żeby przyniósł szklankę, bo pan lejtnant chce się napić.

(D. c. n.)

Młodzież robotnicza z blokiem postępu

Niedawno odbyło się zebranie młodych robotników w przemyśle włókienniczym, a zorganizowanych w sekcjach młodzieżowych Związku Zawodowego. Na zebraniu tym uchwalono rezolucję następującej treści:

Młodzież jest przyszłością narodu, a wychowanie jej i oświata przyczynia się do dobrobytu państwa. Polska Demokratyczna daje wielkie możliwości rozwoju młodzieży. Nowe zdobycze socjalne, dostępne i rozwijające szkolnictwo zawodowe i wyższe są udziałem ludzi reprezentujących Blok Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych. Głęboka przez 6-cio letnią okupację hitlerowską młodzież, dziś zwycięsko stanęła do pracy na każdym polu i jest świadoma chwili. My, starsza młodzież, uprawniona przez Ordynację wyborczą do głosowania, zorganizowana w Sekcjach Młodzieżowych przy Związku Zawodowym Robotników i Pracowników Przemysłu Włókienniczego w Polsce Oddział w Łodzi, postanawiamy z całą świadomością głosować na Blok Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych. Jednocześnie przyrzekamy brać jak najaktywniejszy udział w uświadomieniu mas pracujących.

Najśladzsza produkcja

Gdy pótnym latem i wczesną jesienią marzą się nam jeszcze miłe wspomnienia urlopowe — są ludzie, którzy myślą już o... gwiazdce, choince i specjalnych świątecznych słodyczkach. Oczywiście nie trudno domyślić się, że chodzi tu o zespół pracowników spółem-owskiej fabryki cukrów i czekolady w Łodzi.

Już od pierwszych dni września nastawiliśmy się na intensywną produkcję świąteczną. A obecnie...

Obecnie jest wprost urwanie głowy — informuje nas dyrektor — ob. Mikoszewski. Poumieszczaliśmy pakowaczki, gdzie się dało. Wszystkie zdane do użytku pokoje opróżniliśmy i pakujemy, pakujemy i jeszcze raz pakujemy.

Ponieważ jest przerwa obiadowa — idziemy do stołówki.

W jasnej, dużej, czystej sali, uśmiechnięte „kucharki” rozdają obiad — kapuśniak na młode „kotlety z marchewką”.

Taki obiad dajemy pracownikom cztery razy tygodniowo — a w dni bezmieszne — kompot — informuje ob. dyrektor. Robotnice potwierdzają z uśmiechem.

Idziemy do świetlicy mieszczącej się po przeciwnej stronie ulicy Głównej pod numerem 48.

Świetlica — dwie duże słoneczne sale estetycznie urządzone — wygodne krzesła, ładne stoliki, pianino, bilard, szachy, na ścianach reprodukcje Strzyżewskiej, tylko... widok z okna na olbrzymią kupę śmieci, leżących na podwórzu, nie harmonizuje z całością. Koniec przerwy obiadowej. Idziemy do fabryki, do karmelkarni.

W idealnych warunkach sanitarnych „sprawuje rządy” ob. Januszewski, majster cukierkowy. Ob. Januszewski zna doskonale historię bogactwa się dawnego właściciela fabryki Niemca — Lejmana. Pracując od 18 lat — od pierwszych dni powstania młodej fabryczki niemieckiej, aż do ostatniej chwili przed wkroczeniem do Łodzi wojsk polskich i radzieckich, mógłby nie jedno opowiedzieć na pytanie — jak obchodzili się kapiadłoci łódzcy (przeważnie Niemcy) z polskimi robotnikami.

— Dziś odżyliśmy — mówi z ulgą. Te dwa słowa wystarczą za całą opowieść.

Przechodzimy do dalszej produkcji. W kotłach gazowych gotuje się cukier. Po dodaniu barwika — olejków i małej ilości syropu karaitanowego otrzymuje się masę, która przepuszczona z kolei przez maszynę o specjalnych szlencach wyrzuca ze swej gądzili gotowe cukierki.

Tym razem są to „malinki”. Następnie wysiewa się je przez specjalne sito i już

Na budowę domu KCPPR

Fabryka Nr 3 w Aleksandrowie wpłaciła do budżetu W. K. PPR w Łodzi 2.400 zł. (słownie dwa tysiące czterysta złotych) na budowę Domu K.C. w Warszawie. Równocześnie oferodawcy wzywają wszystkich towarzyszy z Aleksandrowa i Konstancjowa, by poszli w ich ślady.

Kolejarze łódzcy pracują ofiarnie

Transport kolejowy jest nerwem gospodarki kraju — powiedział ktoś. Z większą słuszością możemy porównać komunikację do systemu krwionośnego, rozprzeczającego po całym organizmie życiodajne składniki. Straszliwe spustoszenia dokonane przez okupanta na tym odcinku, spowodowały w początkowym okresie narodziny pewnego kryzysu i zmusiły rząd do utworzenia Nadzwyczajnej Komisji do Usprawnienia Transportu. Na terenie dyrekcji łódzkiej komisja ta działała przez kilka miesięcy, od grudnia 1945 r. do marca r. Spelniając swoje zadanie, komisja zlikwidowała się.

Okres jesienno — zimowy nakłada corocznie specjalne zadania na sieć kolejową. Terminowe dostawy ziemniaków i buraków cukrowych, muszą być wykonane. W tym roku dyrekcja łódzka w stu procentach wykonała plan przewozu, nie przerywając zwykłych dostaw węgla do fabryk i portów. Ruch pasażerski, którego natężenie wzrosło dwukrotnie w stosunku do przedwojennego, przy zmniejszonym taborze bywa w pełni zaspokojony.

Z 50 PROCENT NA 30 PROCENT

Podstawą dobrej pracy każdej kolei, jest jej tabor. Podstawą funkcjonowania naszej kolei, której tabor jest za szczupły w stosunku do potrzeb conajmniej o 30 procent, z czego poważny procent (20 procent parowozów, 30 procent wagonów) jest stale w remoncie, są warsztaty kolejowe i parowozownie.

Do niedawna procent taboru „chorego” był jeszcze wyższy. Na przykład jeśli chodzi o wagony towarowe, kilka miesięcy temu 50 procent tych wagonów przebywało stale w remoncie. Zredukowanie tej liczby do 30 procent (plan przewidywał tylko 40 procent) jest wielkim sukcesem kolejarzy dyrekcji łódzkiej.

W jakich warunkach to zostało dokonane, jakie trudności trzeba było pokonać, o tym piszemy poniżej.

KILKA CYFR

Dyrekcja łódzka rozporządza pięcioma parowozowniami (w Łodzi, Karsznicach, Piotrkowie, Kutnie i Częstochowie) i warsztatami kolejowymi w Ostrowiu Wielkopolskim. Parowozownie wypusz-

czają miesięcznie 37 parowozów z tak zwaną naprawą średnią (naprawa średnia to odbudowa względnie remont półkapitałny). 55 parowozów miesięcznie z tak zwaną naprawą wypadkową. Napraw bieżących wykonuje się przeciętnie 8 tysięcy. Zaznaczyć należy, że każdy parowóz po przejechaniu 60 tysięcy kilometrów, musi iść do naprawy średniej. Po przejeździe 1.800 km — do przemysłu kotła. Warsztaty kolejowe w Ostrowiu Wielkopolskim wypuszczają miesięcznie 1000 i 1100 wagonów towarowych z naprawy średniej. Wagonów pasażerskich 25.

TRUDNOŚCI NIE BRAK

Najważniejsza — to brak części zapasowych i materiałów. Parowozy przychodzące z demobilu amerykańskiego są zużyte w 20 procentach i wymagają częstej wymiany różnych części. Warsztaty kolejowe pracujące w prymitywnych warunkach wyrabiają 70 procent zapotrzebowania, wykonując częstokroć skomplikowane aparatury, które przed wojną sprowadzane były z zagranicy. Resztę uzupełnia się w miarę możliwości z zapasów poniemieckich.

Poważną przeszkodą w sprawnej pracy kolei jest chroniczny brak... węgla. Kolej dostaje węgiel od Centrali Węglowej, która zobowiązała się dostarczać dyrekcji łódzkiej 3000 ton dziennie. Zaległości za miesiąc listopad wynoszą jednak już dwadzieścia kilka tysięcy ton. Wierzyć się nie chce, żeby przy dobrej organizacji nie można było uniknąć tych braków. Produkcja węgla przekroczyła już poziom przedwojenny i na pewno wystarczaby dla zaspokolenia potrzeb komunikacji. Brak węgla hamuje poważnie sprawność kolei.

NA RAZIE MUSIMY JEŹDZIĆ PO CIEMKU

Często słyszy się narzekania ze strony pasażerów na ciemność, panującą w wagonach. Otóż stan ten potrwa jeszcze czas jakiś, gdyż w tej chwili rynek krajowy nie jest w możności dostarczenia odpowiednich aparatów i urządzeń elektrycznych. Prowizoryczne oświetlenie świeczkowe jest niemożliwe ze względów finansowych. Na przykład gdyby chcieli oświetlić wszystkie pociągi dyrekcji łódzkiej to, licząc po 3 świeczki na wagon, koszt wyniósłby 90 tysięcy złotych dziennie! Trzeba zaznaczyć ze wstydem, że nieliczne instalacje oświetleniowe umieszczone w kilku wagonach pasażerskich, ginęły po upływie kilku dni. Jest to objaw powojennej demoralizacji, który, należy w to wierzyć, minie niebawem.

JAK PRACUJE PAROWOZOWNIA

W ogromnej hali, czarnej od dymu i pyłu węglowego, stoją na torach ciemne olbrzymy, napół zdemontowane, ukazujące swoje wnętrza. Wokół krzątają się usmoleni ludzie. Z dumą pokazują robotnicy kilka parowozów, stojących na bocznych torach. Te maszyny, rozbite i zdemontowane, stały bezużyteczne dwa lata i zdawało się, że żadna siła nie zmusi ich więcej do służby. Praca i wynalazczość polskiego robotnika i technika potrafiła ich ożywić i niedługo zmartwychwstałe parowozy zasiały nasz tabor. W ubiegłym miesiącu — mówią robotnicy — oddaliśmy do ruchu dwa takie „trup”. Tutaj montuje się ich jeszcze trzy.

Mimo ciężkich warunków robotnicy nie opuszczają rąk. Oto 67-letni majster Witkowski Witold pracuje na kolei 30 lat. Nie myśli o odpoczynku, służy swoją wiedzą i doświadczeniem, kierując działem naprawy średniej. Oto kierownik obróbki mechanicznej, Głębiowski Jego tu w dużej mierze zasługa, że odbudowano zniszczone parowozy. Po obejch parowozowniach jeździł, wyszukiwał części, materiały. Kombinował, dorabiał jak mógł i postawił na swoim.

A warunki pracy są niełatwe. W ogromnej hali hula wiatr. Wydział drogowy, ponaglany od kwietnia, dopiero teraz wziął się do naprawy drzwi i okien. Przy brudnej robocie ubrania niszczą się i drą a nowych nie starczy dla wszystkich. Uposażenie też jest nienajlepsze. Kosz jest jeszcze na ra. z deficytowa, nie może wiele placić. Lecz kolejarze wiedzą, że pracują dla siebie i z ufnością czekają lepszego jutra.

pełnie czyste idą do cukrzenia, a w dalszej wędrowce do torów i sklepów PSS.

Fabryka „Spółem” wyrabia wiele gatunków cukierków — są i „miękkie z nadzieniem, w których można znaleźć skórki pomarańczowe i trufle z masą kakaową wewnątrz, owocowe i lrysy, a nawet z czekoladą. Narazie jednak tylko na zamówienie Ministerstwa Aprobizacji i Handlu.

Zajmujemy bardzo, że nie możemy robić czekolady „w robocie”. Zamówienie bowiem jest już wykonane.

Przechodzimy do pakowni. Tu w tej dużej sali pakuje się cukierki „twarde” — owocowe, lrysy gryzłowe i wykażca się czekoladą.

Przy stołach w białych fartuszkach i czepkach siedzą młode dziewczęta. Każda schylna nad stołem i pakuje, pakuje, pakuje.

Zreżne palce ob. Młodek Marii, wdowy po działaczu demokratycznym z Widzewa — w nieprawdopodobnym wprost tempie zawiązują cukierki.

To jest nasza przodownica — z dumą objaśnia majster ob. Januszewski. Zupełnie zbyteczne objaśnienie, widzimy wszyscy, jak pracuje nie zwracając na nic uwagi.

Nad maszyną zawiązującą lrysy, czuwa ob. Katołki, podsuwając na taśmę lrysy, które „lrysiarka” sama pakuje w... niemieckie papierki.

„Spółem” może sobie pozwolić na zakup

papierni i druk opakowań w polskim języku.

Przechodzimy do „królestwa” piernikowego. Tu, „władzą” jest drugi najstarszy pracownik — mistrz cukierkowy ob. Piłkowski.

Z olbrzymiego pieca gazowego „wychodzą” apetyczne i równie smaczne pierniki choinkowe.

Głównie na tę produkcję jesteśmy obecnie nastawieni. — zwierza się ob. Piłkowski. Cała produkcja odbywa się mechanicznie. Począwszy od wyrabiania ciasta w dużych kadziach poprzez następne fazy, jak wałkowanie, kręcenie, aż do pieczenia.

Produkcja dzienna poszczególnych działów wynosi 500—600 kg. karmelków owocowych, pierników, kruchych ciasteczek, herbatników angielskich i 700—800 kg. karmelków „miękkich”. Do tego dochodzą ciasta i torły wyrabiane „ręcznie”.

Tu również powstają marmeladki.

O intensywności produkcji w ostatnich miesiącach świadczy cyfra. Podczas gdy w sierpniu „wyszło” do sklepów PSS 5.800 kilogramów cukierków, w listopadzie 4 tys. kg. czekolady, 10.000 kg. cukierków, 3.500 kg. pierników dla PSS i 10 tys. dla Ministerstwa Aprobizacji.

Proszę nie myśleć o chlebie. Pieczywo w spółem-owskiej fabryce cukrów, to ciastka, herbatniki, pierniki i torły.

Dziś cała produkcja fabryki nastawiona jest na sezon świąteczny.

H. Pucińska

Drzewica

Fabryka wśród borów

(Korespondencja własna „Głosu Robotniczego”)

W miejscowości Drzewica, położonej wśród spalskich borów, znajduje się fabryka pod Państwowym Zarządem Tymczasowym — Bracia Kobylańscy. Spółka, znak fabryczny „Gerlach”, wyrabiająca cały asortyment noży, widelcy stołowych, noży rzeźniczych, jarzynyków, noży rzemieślniczych, oraz szczyrków, noży czekoladowych, oraz szczyrków, noży czekoladowych. Produkuje się również żyłki do golenia. Miejscowość Drzewica leży w powiecie opoczyńskim, o 20 km od stacji kolejowej Opoczno, na szlaku Końskie — Nowe Miasto — Warszawa.

Podczas wojny fabryka została zabrana przez okupanta, który przeprowadził rabunkową gospodarkę, wywożąc w czasie ewakuacji dwie trzecie maszyn do Niemiec. Dwukrotnie łapani pracownicy fabryki w czasie okupacji, oraz akcja pacyfikacji w Drzewicy dnia 15 października 1944 roku szczyrzyli ogromnie stan pracowników. Połowa mieszkańców Drzewicy poszła do obozów koncentracyjnych, jak Oświęcim, Gross-Rosen, oraz do robót przymusowych w Niemczech.

Wyzwolenie z okupacji niemieckiej w dniu 17 stycznia 1945 r. natchnęło innym

życiem pracowników fabryki, którzy już w dniu 18 stycznia 1945 r. zorganizowali zebranie pracowników, na którym wybrano Radę Zalogową oraz kierownictwo fabryki.

Wszystkie zdolne do produkcji obrabarki, pozostawione jako rzekomy szmiele przez Niemców, ruszyły dnia następnego. Produkcja w miesiącu lutym 1945 roku wyniosła już około 2.000 tuzinów całego asortymentu przy 250 pracownikach.

Ciężkie warunki pracy w odosobnieniu od centrów przemysłowych i surowcowych, oraz trudniejszy bardzo transport (20 km. do najbliższej stacji kolejowej Opoczno) powodują, że tylko dzięki wybitnemu zrozumieniu pracowników fabryki i współpracy z kierownictwem, fabryka osiągnęła tak piękne wyniki.

Obecnie, w roku 1946 — plan produkcji przekroczony został bardzo wydatnie i osiągnął od 115 do 130 procen. 472 robotników wyrabia około 10 tysięcy tuzinów wyrobów miesięcznie.

Surowiec do tej kosztownej produkcji otrzymujemy drogą wymiany za węgiel ze Syweccji.

Każdy PPRowiec zdobywa 3-ch nowych prenumeratorów „Głosu Robotniczego”

PROMYSL

46

Władysław Reymont

WIGILIA

Wiesz zginęła w szarych, śnieżnych mrokach, jakby się rozlała, że ani ujrzał domów, płotów i sadów, jedne tylko światełka migotały ostro, a gęściej niżli zwykle, bo wszędy się szykowano do wigilijnej wieczery.

W każdej chałupie, zarówno u bogacza jak i komornika, jak i u tej biedoty ostatniej, przystrajano się i czekano z namaszczeniem, a wszędy stawiano — w kącie od wschodu — stół zbroża, okrywano ławy czy stoły płótnem białym, podścielano sianem i wyglądano oknami pierwszej gwiazdy.

Jakoś nie widne były zaraz z pierwszego wieczoru, jak to zwykle przy mrozie, bo skoro ostatnie zorze się dopalały, niebo zaczęło się zasnuwać jakby dymami sinymi i całkiem zatapiało się w burznościach.

Józka z Witkiem dobrze byli przemarzli, bo stali na zwiadach przed gankiem, nim pierwszą gwiazdę ujrzeli.

— Jest! Jest! — wrzasnął naraz Witek.

Wyjrzał na to Boryna, wyjrżeli i drudzy, a na ostatku Rocho.

Jużci było tuż nad wschodem, jakby się rozdarły bure opony, a z głębokich granatowych głębin rodzila się gwiazda i, zda się, rosła w oczach, leciała, przyskała światłem, jarzyła się coraz bystrzej a coraz bliżej była, aż Rocho ukłęknał na śniegu, a za nim drugie.

— Oto gwiazda Trzech Króli, betlejemska gwiazda, przy której blasku Pan nasz się narodził. Niech będzie święte imię Jego pochwalone!

Weszli do domu i zaraz też obsiedli wysoką i długą ławę.

Siadł Boryna najpierwszy, siadła Dominikowa z synami, bo się dołożyła, aby razem wieczerać, siadł Rocho w pośrodku, siadł Pietrek, siadł Witek kole Józki, tylko Jagusia przysiadła na krótko, bo trzeba było o jadło i przykładaniu pamiętać.

Uroczysta cichość zaległa izbę.

Boryna się przeżegnał i podzielił opłatek pomiędzy wszystkich; pojełli go ze czcią, kiedy ten chleb Pański.

— Chrystus się w onej godzinie narodził, to niech każde stworzenie krzepi się tym chlebem świętym! — powiedział Rocho.

A chociaż głodni byli, boć to dzień cały o suchym chlebie, a pojadali wolno i godnie.

Najpierw był buraczany kwas, gotowany na grzybach z ziemniakami całymi, a potem przyszły śledzie w mące obmaczane i smażone w oleju konopnym, później zaś pszenne kluski z makiem, a potem szła kapusta z grzybami, olejem również omaszczona, a na ostatku podała Jagusia przysmak prawdziwy, bo racuszki z gryczanej maki z miodem zatarte i w makowym oleju uprażone, a przegryzali to wszystko prostym chlebem, bo płacka ni strucli, że z makiem i masłem były, nie godziło się jeść dnia tego...

Cicho się w izbie stało, ciepło, serdecznie, nabożnie i tak uroczysto, jakby między nimi leżało to święte Dzieciątko Jezus. Ogromny, a ciągle podsycany ogniem wesoło trząsał na kominie i rozświecał całą izbę, aż lśniły się szkła obrzędów i czerwieniały zamartwione szyby, a oni siedzieli teraz wzdłuż ławy przed ogniem i poradzali z cicha a poważnie.

Potem Jaguś nagotowała kawy, to słodzili ją suto i napijali ją zwolna.

— Witek, zapal latarę, do krów pójdziemy. W tę noc Narodzenia i każde bydlatko rozumie człowieczą mowę i przemówić jest zdolne, że to między nimi Pan się narodził. Kto ino bezgrzesznie zagadnie — ludzkim głosem odpowiadzą; równe są dzisiaj ludziom i społecznie z nimi czujące, więc i opłatkami trza się z nimi podzielić.

Krowy leżały rzędem obok siebie i przeżuwały — głamiąc powoli, ale na światło i głosy jęły postękiwać, zbierały się ciężko do powstania, a odwracały ciężkie, ogromne lby.

— Tyś gospodynią, Jaguś, to prawo twoje rozdzielić między wszystkie. Darczyć ci się będą lepiej i nie chorować; jeno jutro rano doić nie można, aż wieczorem; straciłyby mleko.

Jaguś połamała opłatek na pięć części, i pochylając się nad każdą krową, czyniła krzyż święty między rogami, a wtykała po kawałku w gębule, na szerokie, ostre ozory.

— A koniom to nie dacie? — zagadnęła Józka.

— Nie było ich w onym czasie przy Narodzeniu, to nie można.

— A tymczasem zaś Witek, głęboko tknięty słowami, że w noc tę krowy mowę ludzką mają, wywołał po cichu Józkę, i poszli oboje do obory.

Trzymając się za ręce i dygocąc ze strachu a żegnając się raz po raz, wsunęli się do obory, pomiędzy krowy.

Przyklekli przy największej, jakby przy matce całej obory. Tchu im brakowało, dusze się trzęsły, lzy nabiegały do oczów, serca przenikał strach święty, jakoby w kościele podczas Podniesienia, ale dufność serdeczna i wiara w nich była, bo Witek nachylił się aż do samego ucha i szepnął drżąco:

— Siwula! Siwula!

Nie odrzekła ni słowem jednym, postękiwała ino, żuła, ruchała gębule, pomłaskując ozorem.

— Cosik jej się stało, że nie odpowiada, może za karę.

Przyklekli przy drugiej, i znowu Witek spytał, ale już z płaczem prawie:

— Łaciata! Łaciata!

Przywarli oboje do jej pyska, słuchali z zamartwym tchem, ale nic nie usłyszeli, ani słowa, nic...

— Grzeszniśmy pewnie, to nie usłyszemy, ino bezgrzesznym odpowiadają, a my grzeszne...

— Prawda, Józka, prawda, grzeszne my, grzeszne, mój Jezus... prawda... jużci... wziąłem gospodarzowi postroczki... a i ten rzemień... stary a i te... — nie mógł mówić więcej, płacz go chwycił, żal, i to poczucie winy, że aż się zanosił, a Józka też mu serdecznie wtórowała i tak płakali razem.

Ale w izbie nikt nie spostrzegł ich braku, śpiewali teraz pieśni pobożne, że to nie czas przed północą na koledy.

J. Wazłowa

Na choince



„Z was wszystkich jestem — ja najważniejsza!”
mówiła gwiazda na szczycie choinki.

„Ja więcej znacze! Jestem piękniejsza!”
rzekła laleczka, strojąc wdzięczne minki.

„Ja tam już wolę być pajacykiem...
Jestem tak strojny, tak kolorowy
i tańczyć umiem z wdziękiem i szykiem —
stanowczo wolę być pajacykiem!”

„Wielka rzecz — pajaci!” — zawołała świnka —
„Ja co innego! Ja jestem z cukru!
Cóż byłaby waria beze choinka?
Nie ma to, nie ma jak — świnka!”

„A kominarczyk nic już nie znaczy?!”
Cylinder i szczotka i sznur i diabinka...
Czym wobec mnie jest taki pajacyk?
Lub choćby cukrowa świnka?!”

„Nikt nie dorówna —
kaczącym z koralu!”

„Co? Co takiego?!”
„A my oczka pawie?!”

„A ja — samolot
z barwnego kartonu?!”

„Któż jest ważniejszy
od nas — lampionów?!”

„Kto? Chcecie wiedzieć?
Łącuchy — wiadomol!”

Tak się sprzeczały
pomiędzy sobą
piękne ozdoby.

Aż wreszcie stary
zegar kurantowy
przerwał te spory:

„Cyt... posłuchajcie, ja was rozsądzę...
Wszystkieście ważne: gwiazda i świnka,
lalca i pajac, łączuch błyszczący —
lecz najważniejsza jest tu — choinka!”

Włec zaprzestanie swarów,
nie bądźcie tak uparte,
bo tylko na choince —
jesteście coś warte...”

Z KOLEDĄ

Strach jak długa wioska Wagolin, do brą godzinę trzeba tuć się furą. Mały Antoś nie widział jeszcze całego Wago lina, choć to jego rodzinna wioska. Zna ją tylko po kościół, co dzieli wieś na połowę.

I taki się utarł zwyczaj w Wagolinie, że na Boże Narodzenie z jednej strony kościoła młodzież z koledą chodziła, a z drugiej z Antosiowej, samie dzieciaki.

W tym roku nie stało Heroda, bo Wojtuś zachorował i parę tygodni nie opuszczał postania. A że uboga matula Wojtusowa nie miała pieniędzy na lekarstwa, Antoś wykombinował, że za grosiki z koledy może mieć Wojtuś lekarstwo i chłopcom tak do serca przemówił, że nie tylko się chętnie na to zgodził, ale i Herodem Antosia wybrał.

W drugi dzień świąt chłopcy już od rana tłukli się po komorze starego Macieja, co stroje przechowywał. Antoś dostał koronę czerwoną ze złotymi brzegami, pas przez ramie, drewniany pałasz i czarną brodę, długą aż po brzuch. Jędrak przebrał się za marszałka, włożywszy na głowę czerwoną czapkę z papieru, inny znów za śmierć z kosą, za diabła, a fluściuch Pietrek, co gadał grubym głosem, koniecznie chciał być aniołem, więc dla świętego spokoju chłopcy ubrali go w ornaty z papieru i koronę ze słomianej plecionki.

Jeszcze było jasno, kiedy chłopcy pod przewodnictwem gwiazdora, noszącego płonącą papierową gwiazdę, wyszli na rojną od ludzi ulicę. Toż to było śmiechów i żartów. Chciało się śmiać i Antosiowi, ale królewska powaga i broda nie pozwalały na to.

Pierwszy Wrzecioch przyjął koledników, ale zanim ci otworzyli usta do koledy, zawyla nagle taka zawierucha, że chłopcy musieli śpiewać w same szyby:

W dzień Bożego Narodzenia
Weseli ludzie, błogo im będzie.
Chwałę Bogu wypiewują,
Wesoło wszędzie,
Wesoło wszędzie.

Teraz przemówił Herod:

— Ja jestem królem całego świata
Ze złotem, faworem przekwitają
mi lata.

Ja jestem królem całej fantazy,
Kto tylko przystąpi do mnie,
Dostanie po szyi.

To powiedziawszy wydobyl miecz z pochwy z tak srogą miną, że Wrzeciochowe dzieci aż wrzasnęły ze strachu. Ale już nad uchem Heroda wykrzykiwał marszałek:

Najjaśniejszy królu!
Zła cie nowina dochodzi,
Bo w Bellejem miasteczku
Nowy król się rodzi.

Alle Herod był nie w ciemni błity, toteż odpowiedział:

Chyba na zachodzie
Słońce wschodzić będzie.
Wtenczas nowy król
Na tym tronie siedzie.
Ale dla was tylko taka nowina.
Ze mój tron jedynie będzie
Dla mojego syna.

Nagle ukazała się śmierć, ale nie zdążyła jeszcze wypowiedzieć słowa, a już fiabeł zaskrzeczał:

Wynoś się, wynoś
Śmierć wywiędła, sucha,
Bo ja ci nie pozwolę wziąć
Stąd króla zucha.

Zagadki

ZAGADKA 1

Kto odnaleźć może
w polskich górach morze,
jeżeli nie całe,
to choć bardzo małe.
Jeżeli nie głębokie,
to choć jednookie?

ZAGADKA 2

Powiedz, kiedy mamy
gwiazdki pod nogami?

SZARADA

Z połowy ŁYZEL,
Z połowy KAWY —
na lodzie śliskim
dużo zabawy.

Na to król żałośnie zaśpiewał:
Ach biada, biada mnie Herodowi.
Utrąconemu wielce królowi,
Żem ja takiemu czasowi
Złemu popadł kłopotowi.
Niestety, śmierć była bezlitosna:
Chodziłam po świecie,
Malom już nie zmarła.
Ledwom cię, ledwo,
W tym domu znalazła

Ostatnie ci słowa powiadam
I kosę na szyję zakładam.

Zanim jednak zdołała to uczynić, stała się rzecz nieprzewidziana, która uratowała Herodowi życie. Wichura porwała królowi brodę i ten nie czekając na

śmierć rzucił się w pogoń, a zanim kolednicy, aż Wrzeciochowa musiała biec za nimi z płackiem i grosiwem.

Trudno było doszukać się brody w tej zadymce, aż znaleźli ją wreszcie uczipioną na dziesiątym płocie.

Późnym już wieczorem dobrnęli mali kolednicy do kościoła. Zmęczeni i zziębnięci nie tracili wesołości, bo w kieszeni śmierci, będącej równocześnie skarbnikiem, pobrzękiwało sporo monety. I lekarstwa będzie miał Wojtuś iutki na zinę.

Kiedy Antoś wracał do domu, zawierucha ucihła i księżycowy sierp zaświecił na pustej ulicy. Wesoło i raźnie szedł

Antoś, aż tu nagle go chęćka do tańca zebrała.

Krakowiaczek ci ja.
Przyznajcie mi tego.
Siedemdziesiąt kótek
U pasika mego.
Oj, dana...
Siedemdziesiąt kótek
Na jedwabnym pasie.
Kiedy jeden tańczy.
To drugiemu zasie.
Oj, dana...

Stara Kotulowa, co to wieczorem śpi na przyplecku, a po nocy gospodarstwo obchodzi, ujrzawszy na ulicy tyłuśkiego tancerza z brodą, pisała ze strachu:

— Wszyscy święci! Toć to skrzat, da libóg! — i jednym susem znalazła się w chlewie, gdzie siedziała w gronie zacnych świnek do samej północy, przez cały czas żegnając się trwożnie.

Lucyna Krzemieniecka

O dwóch choinkach

Hen w dalekim borze

rosły choineczki.

Przystroili je śnieżek

w białe chusteczki,

utulił je jak swe dzieci,

jeden płatek, drugi, trzeci

z nieba spadł.

Stały drzewka śliczne,

jakby jakie panie,

w śniegowych płateczkach,

w śniegowym ubraniu.

A wiatr z nimi wciął figlował

i czuprynki im całował.

dobry wiatr.

Aż tu raz do boru

przyjechali drwale,

huk, stuk siekierami

choinki zrąbali

i powieźli je, niebogi,

w świat, za rzekę, kawał drogi,

w wielki świat.

Jedna choineczka

plakała na wozie

za siostrą jedlinką,

co została w borze.

M. Czerkawska

Na Boże Narodzenie

Syp, syp, syp, śnieżek puszysty
lekko, obficie się sypie.
Bieją się kładzie na świełka,
bieją zakwitła na lipie.
Płatkami stokrotek prószą
na trawy zeschnięte łąki,
zimowym okwiatem w sadzie
grusze przyskają, jabłoni.
Ściele, układa się w dywan
miękkie, srebrzyste, bogate,

przed wielkim, wspaniałym domem,
przed progiem ubogiej chaty.
Przykrywa głębokie brzozy,
w jaśminy zwiąja się, w róże,
wiankiem przejrzystych zawilców
obrasła szare kałuże.
I niesie ciszę łagodną,
spokojne, ukójne tchnienie,
by było jasno i białe
na Boże Narodzenie.

J. Wozłowa

Kaczka pstra

Chodzi, chodzi kaczka pstra
smutna, zatroskana...
Widać — kłopot jakiś ma,
bo płacze od rana.

Pyta kurka:

„Co to znaczy?”

Na podwórku tyle kaczek...
Paś wigilia, takie święto —
wszystkie chodzą uśmiechnięte,
a ty jedna płaczesz?”

Ach, bo każda kaczka
białe płoza ma,
a ja — jak to widzisz,
jestem kaczka pstra!
Powiedziane jest w koledze:
„Kaczka pstra działał ma
i na dulkach pięknie gra”.
Włacz, cóż teraz będzie?
Grać nie umiem.
Na dodatek —
nie mam dudki, ani dziołtek!
Przecież żmiał!
Przecież gwóźdź,
mroźno jest tu świecić!
Nie słyszałam, żeby kaczki
w zimie miały dzieci...”

„Masz zmartwienie
z urojenia...”
powiedziała na to kurka.
„Jesteś kaczka nie z koledy,
lecz z podwórka.
Tamta kaczka niechaj gra,
jeśli jakieś dudki ma.
A jeśli ma dzieci —
niech grają na flecie...”

Za to — my, kurki —
z wami, kaczkami —
taką koledę
dziś zaśpiewamy:
„Kaczka pstra działał ma
i na dulkach pięknie gra!”



Wróble pukają w okienko
Przynieś nam obiad Kasieńko!

Tak zimno, śnieg, zawierucha
Może nas Kasia usłucha

Już na oknie pełno kaczki
I nie będą głotne piaszki

K I N A

ADRIA (ul. Marsz. Stalina - Główna)
ULICA ZŁOZYŃCÓW
BAŁTYK (ul. Narutowicza 20)
DZIEWCZĘTA Z NOWOLIPEK
BAJKA (ul. Franciszkańska 31)
ZAKŁĘTA NARZĘCZONA
GDYNIA (ul. Daszyńskiego 2)
NOWE POKOLENIE
HEL (ul. Legionów 2-4)
NOWE POKOLENIE
MUZA (Ruda Fabianicka)
ZAMEK SNIĘCIA
POLONIA (Piotrkowska 87)
CZARUDZIEJSKI KWIAT
PRZEDWIOSNIE (ul. Żeromskiego 74-78)
ELWIRA MADIGAN
ROBOTNIK (ul. Kilińskiego 178)
SKARB RODZINY GOUPI
ROMA (ul. Rzgowska 84)
W OKOŁACH ŁODU
REKORD (ul. Rzgowska 2)
DOROŻKARZ Nr. 13
STYLOWY (ul. Kilińskiego 123)
NIEBO JEST DLA WAS
"SWIT" (Bałucki Rynek 5)
KWIAT MIŁOŚCI
TAIRY (Sienkiewicza 40)
DZISIAJ I ZAWSZE
TECZA (Piotrkowska 108)
ELWIRA MADIGAN
WISLA (Daszyńskiego 1)
ULICA ZŁOZYŃCÓW
WŁOKNIARZ (Zawadzka 6)
GUNGA DIN
WOLNOŚĆ (ul. Noplińskiego 16)
KORSARZE POŁNOCY
ZACHĘTA (ul. Zgierska 28)
BATALIA NIEUSTRASZONYCH (kolorowy)
"OSWIATOWE" (Rzgowska 94)
BITWA O MARIAN ameryk. film dokument.

Teatr, muzyka i sztuka

TEATR KAMERALNY D. 2. ul. Daszyńskiego 34
 Dziś teatr nieczynny.
TEATR "SYRENA", Traugutta 1
 Jutro, dnia 24 bm. teatr nieczynny.

TEATR NOWY Kopernika 16
 Od 26 bm. gościnne występy **PARNELLA**
 codziennie o godz. 19. W niedzielę i święta
 dwa przedstawienia o 16-ej i 19-ej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ "LUTNIA"
 Dziś przedstawienie zawieszone.
 Uwaga! W przygotowaniu operetka **F. Lehara**
 "Hrabia Luxemburg".

TEATR "SYRENA" Traugutta 1.
 Dziś dwa przedstawienia komedii muzycznej
 Z. Gózdawy i W. Sienkiewicza p. t.
"MOJA ŻONA PENELOPA"
 udział biorą: Maria Biełłina, Stefania Górska,
 Stefania Górska, Regina Grabowska,
 Irena Malkiewicz, Zygmunt Chmielewski,
 Edward Dziwowski, Marian Dąbrowski, Wacław
 Jankowski, Wacław Kucharski, Jerzy Pi-
 cheński, Kazimierz Pawłowski, Stefan Witas.
 Pocz. przedst. o godz. 19.30 i 21.45. Kaso-
 czynna cały dzień, tel. 272-70.

CZYTAJCIE I OGŁASZAJCIE SIĘ
W "GŁOSIE
ROBOTNICZYM"
 najpopularniejszym dzienniku
 w województwie

"BAŁTYK"
 Dziś premiera!
 film produkcji polskiej
 wg powieści Poli Gajewiczówny
Narutowicza 20
»Dziewczęta z Nowolipek«

Role główne:
 Barszczewska J.
 Andrzejewska J.
 Wiśniewska Tamara
 Cwiklińska Miecz.

PRZETARG
 Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg
 nieograniczony na wykonanie instalacji tele-
 fonicznej w szpitalu Betleem przy ul. Curie-
 Skłodowskiej 15/17.

Ofertry piśmienne odpowiadające treści ko-
 sztytarysów należy składać w Dziale
 Technicznym, ul. Piotrkowska 64, I piętro po-
 kój 5 do dnia 31 grudnia 1946 roku do godz.
 11-ej, w kopercie zamkniętej z napisem:
 "Ofertra na wykonanie instalacji telefonicz-
 nej w budynku szpitala Betleem przy ul. Curie-
 Skłodowskiej Nr. 15/17."

Szczegółowe informacje oraz ślepy ko-
 sztytarys za opłatą 50 zł. otrzymać można w
 Dziale Technicznym — Oddział Instalacyjny,
 ul. Piotrkowska 64, II piętro, pokój 140.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu oznaczo-
 nym na zamknięcie przetargu o godz. 11-ej.
 Wadium przetargowe zgodne z przepisami
 w wysokości 2 proc. od sumy oferowanej
 należy wpłacić w Główniej Kasie Miejskiej
 przy ul. Roosevelta 15, a kwit. załączyć do
 oferty.

Łódź, dnia 20 grudnia 1946 roku.
 Zarząd Miejski w Łodzi

Przetarg

Łódzkie Zjednoczenie Przemysłu Wełnianego
 z siedzibą w Łodzi, ul. Piotrkowska Nr. 61
 ogłasza przetarg ofertowy na sprzedaż resz-
 tek materiałów wełnianych łącznie c/a 5.000
 mtr. różnej szerokości.

Stawiać do przetargu mają prawo firmy
 i osoby uprawnione do handlu tekstyliami
 oraz rzemieślnicy. Towary znajdują się do
 obejrzenia w Łódzkim Zjednoczeniu Przemysłu
 Wełnianego Państwowej Fabryce Nr. 28 przy
 ul. Żeligowskiego Nr. 46 w Łodzi w dniach
 27-28 grudnia br. w godz. 10-12.

Minimalna cena sprzedaży wynosi 1.44.867
 złotych.

Ofertry tylko na całość w zapieczętowanych
 i załakowanych kopertach z napisem na ko-
 percie „Ofertra na kupno resztek” należy skła-
 dać do dnia 30-go grudnia br. do godz. 12 ej

u Kierownika Wydziału Ogólnego Łódzkiego
 Zjednoczenia Przemysłu Wełnianego w Łodzi,
 ul. Piotrkowska Nr. 61.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 30 grudnia
 br. o godz. 13-ej. Do ofert należy dołączyć
 odpis świadectwa przemysłowego wzgl. karty
 rzemieślniczej oraz kwit. na wpłacenie sumy
 zł. 50.000.— tytułem wadium.

Wadium należy wpłacić na rachunek Łódz-
 kiego Zjednoczenia Przemysłu Wełnianego do
 B. G. K. na konto Nr. 368.

Zjednoczenie zastrzega sobie prawo wybo-
 ru oferenta bez względu na cenę oraz unie-
 ważnienie przetargu bez podania powodu.

Wadium reflektantów, którzy przy przetar-
 gu nie utrzymają się, będzie zwrócone do
 7-miu dni od dnia przetargu.

PRZETARG

Państwowa Centrala Handlowa Oddział
 Wojewódzki w Poznaniu, ul. Św. Marcina 65
 ogłasza przetarg na remanenty poniemieckie,
 który odbędzie się w dniu 7 stycznia 1947 r.
 w lokalu P.C.H. o godz. 10-ej przed połud-
 niem.

1. Remanent nr. 240
 drut palony 13.000 kg znajduje się w firmie
 Spółdz. Rolnik, Pleszew.

2. Remanent nr. I VIII
 artykuły żelazne i sprzęt kuchenny znajduje
 się w Spółdz. Samopomocy Chłopskiej w Cho-
 dzieży.

3. Remanent nr. CCCXVI
 sól bydlęca, węgiel drzewny, sznur papiero-
 wy, drut palony itp. znajduje się w firmie Bu-
 szewicz Gracjan, Kościan, ul. Młyńska 3.

4. Remanent nr. D IV
 maszyny rolnicze i części do tychże znajdują
 się w firmie Helwig, Kościan, ul. Gostyńska 9.

5. Remanent nr. 504
 artykuły żelazne i sprzęt domowy znajdują się
 w firmie Deierling Jan i Ska, Poznań, ul. Szkol-
 na 3.

6. Remanent nr. 720
 szlaczek jedwab, przędza w szpulach 172 kg.
 oraz 31 kg. w posmach znajduje się w maga-
 zynie P.C.H. Poznań.

7. Remanent nr. 613
 2550 kg. karbaleum owocowego w bańkach,
 znajduje się w magazynie O.U.L. w Nowym
 Tomysku, ul. Armii Czerwonej 43.

8. Remanent nr. CLXXXI
 sprzęt kuchenny i t. p. znajdujący się w fir-
 mie K. Tobolski, Środa, Stary Rynek

9. Remanent nr. 595

30 sztuk starych opon do samochodów znajdu-
 jących się w firmie Rektowski, Środa ul.
 Wrzesińska 7.

10. Remanent nr. CDLXXIII
 50 kg. odpadków skóry znajdujących się w
 firmie Maria Barczak, Poznań, ul. Woźna 1.

11. Remanent nr. 531
 około 32.000 kg. pasty do konserwacji skóry
 znajdującej się w magazynie C.U.L. Wolszyn,
 ul. 5-go Stycznia nr. 24.

12. Remanent nr. DLXXXVI
 różny sprzęt gospodarstwa domowego znajdu-
 jący się w firmie Wacław Myśliński, Jarocin,
 Rynek 6.

13. Remanent nr. 264
 szyby szklane, kit i farby znajdują się w fir-
 mie Wiktor Szczepański, Środa, ul. Kilińskiego
 7.

Ofertry z podaniem ceny loco poszczególnych
 magazynów należy składać do dnia 7 stycz-
 nia 1947 r. do godz. 9-ej w zamkniętych kope-
 rtych do P.C.H. Poznań Św. Marcina 65. Dział
 Remanentów Niemiec, z zaznaczeniem na ko-
 percie — oferta na Remanent nr....

Państwowa Centrala Handlowa zastrzega
 sobie prawo wolnego wyboru oferenta oraz
 unieważnienia przetargu bez podania przy-
 czyn i ponoszenia jakichkolwiek odszkodowa-
 wań.

Spisy remanentów podlegających przetargu
 w można oglądać codziennie w Państwowej
 Centrali Handlowej Dział Rem. Niemiec.

"STYLOWY"

KILIŃSKIEGO 123

Dziś premiera!!!

film nowej prod. francuskiej

„NIEBO JEST DLA WAS“

Role główne:

Madeleine Renaud
 Charles Vanel

"H E L"

Legionów 2

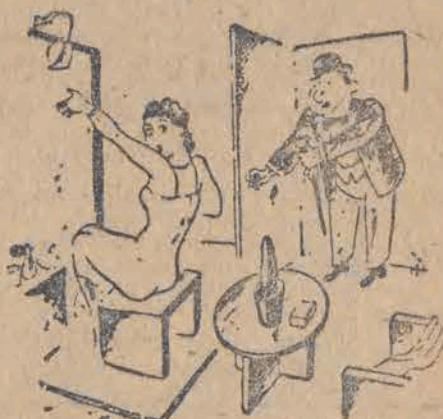
»Nowe pokolenie«

W rol. gł. utalentowani młodociani art.
 N. LEONOW, B. BOBROW, A. STAWINSKA
 Produkcja radziecka

DZIŚ PREMIERA!

Uśmiechnij się!

SŁOWNOŚĆ



— Kiedy wreszcie będziesz gotowa?
 — Od godziny ci mówię, że za pięć
 minut

OGŁOSZENIA DROBNE

LECZNIA

LECZNICA, Przychodnia, Piotrkowska 8. Po-
 rady ambulatoryjne i domowe lekarzy specjalis-
 tów. Przyjęcia 10-19, tel. 216-48.

Dr. ZOFIA SKONIECZKA, lekarz szpitala Ko-
 chanowska Spec. chorób nerw. wych. przyjmuje
 4-6 Piotrkowska 16, tel. 276-43.

Dr. Tadeusz CHECIŃSKI asystent szpitala skór-
 no-wenerycznego Marii Magdaleny, przyjmuje
 od 4-6 Piotrkowska 157, tel. 103-11.

Dr. med. ZAURMAN specjalista chorób skór-
 nych i wenerycznych przyjmuje 8-10 i 5-7,
 Nawrot 8.

Dr. MIKOŁAJ BORNSTEIN akuszeria, choroby
 kobiece powrócił. Traugutta 9.

Kupno - sprzedaż

MEBLE w dobrym i złym stanie kupuje sto-
 larnia, Krasieckiego 3 przy Rzgowskiej, przy-
 stanek Piaseczna.

Różne

KAPELUSZE damskie, męskie tasonuje, od-
 świeża, przerabia — pracownia kapeluszy A.
 Stegner i Ska Łódź ul. Pomorska 4 (przy Pl.
 Wolności), tel. 166-03.

CEROWANIE artystyczne wszelkiej garderoby.
 Elektryczne podnoszenie oczek, Szolimowa, Piotrkowska 30.

FOTOKOPIST, Daszyńskiego 15 (Przejazd) ko-
 piuje wszelkie dokumenty, świadectwa szkolne,
 plany, rysunki, skale do radia i t.p. kupuje papier
 fotokopijny.

Zagubione dokumenty

ZGUBIONO palcówkę, legity. Zw. Zaw. legity.
 P.P.R. i karty żywnościowe 1-ej kat. za m-ce
 grudzień i styczeń 47 r. na nazwisko Zdanow-
 ska Anna, Limanowskiego 69 m. 5.

SKRADZONO dowód osobisty przedłożony
 legity. z Urzędu Zairdowania na nazwisko Klim-
 czak Antoni, III Marysin Centralna 20.

Z życia partii

ŚRODMIESCIE

Dziś o godzinie 18 odbędzie się ogólne zebranie członków PPR-u i sympatyków w lokalu dzielnicowym przy ul. Piotrkowskiej 63. Obecność członków PPR-u obowiązkowa.

PRZEDWYBORCZE ZEBRANIE GÓRNEJ PRAWY W DNIU DZISIEJSZYM

Dziś o godz. 14 odbędzie się zebranie robotników i pracowników firmy „Klinge i Sauter”.

O godz. 15,30 firmy „Allarta i Rosseaux”.

O godz. 13 firmy „Prusak”.

ŚRODMIESCIE LEWA

Dziś o godz. 18 odbędzie się zebranie czł. PPR-u obwodu 15 w lokalu trójki wyborczej przy ul. Składowej 37.

O tej samej godzinie zebranie członków PPR-u obwodu 11 przy ul. Poludniowej 67.

BALUTY

Dziś o godz. 17,30 odbędzie się zebranie kół PPR-u „Gentelman”.

O godz. 18 zbiera się terenowe kół PPR-u „Julianów” w lokalu dzielnicowym przy ul. Zgierskiej 71.

GÓRNO-PRAWA

Dziś o godz. 17 odbędzie się odprawa partyjnych trójek dzielnicowych i obwodowych w lokalu dzielnicowym przy ul. Bednarskiej 42.

O godz. 15,30 odbędzie się zabawa kół PPR-u w wykończalni firmy „Schelbler i Grobman”, „Bauer” i „Reslau”.

RUDA-PABIANICKA

Dziś o godz. 17 w lokalu dzielnicowym przy ul. Wieniawskiego 5, odbędzie się odprawa przewodniczących trójek wyborczych. Obecność obowiązkowa.

ZEBRANIE WYBORCZE DZIELNICY WIDZEW W DNIU DZISIEJSZYM

Dziś o godz. 12 odbędzie się dwa zebrania wyborcze w Łódzkiej Fabryce Nici oraz Włocławskiej Manufakturze.

Towarzystwo Kołoni i Półkołoni sierotom z m. Łodzi

Wielkimi krokami zbliża się przez dzieci upragniony okres świąt Bożego Narodzenia, a z nim związany tradycyjny Mikołaj.

Każde dziecko w skrytości marzy o podarunkach i chętnie przygotowanej mu przez troskliwą matkę i ojca.

Niestety nie wszystkie dzieci radość się będą przy stole wigilijnym. Niezapomniany wróg poróżniał rodziny, pozostawiając nam, społeczeństwu w spuściznę troskę o dziecko bez rodziców.

W zrozumieniu tak podniosłej chwili, w trosce o dziecko, o przyszłość naszej demokratycznej Polski musimy jednomyślnie wszyscy, całe społeczeństwo zastąpić tych brojących. Nie powinno w tym czasie żadne dziecko być samotne i opuszczone.

Towarzystwo Koloni i Półkoloni pod kierownictwem ob. Kuchowicza Czesława inspektora Szkolnego, Jęgodzińskiego Ławika Wydziału Oświaty, Szuberta Czesława Naczelnika Wydziału Opieki, pragnie przynajmniej w pewnej mierze sprostać zadaniu. W Kolumnie i w Włocławskiej Gorze organizujemy kolonie zimowe z chłapką dla naszych pociech.

Ośrodki przygotowane są do okresu zimowego i wyposażone w łóżka i pościel, będą rozbrzmiewały śmiechem radosnym, przez okres ferii zimowych.

Wyjazd nastąpi autami w dwóch terminach 23 i 27 grudnia o godz. 13 p.p. Zbiórka w szkole pow. Nr. 46 przy ul. Włocławskiej 117. Dla zabezpieczenia dzieci przed zimnem przewidziano Towarzystwo kocy do owijania.

Przetarg

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na naprawę instalacji światła i siły w Miejskim Majątku Rzew.

Oferę pisemną składającą z kosztorysem i planem należy składać w Dziale Technicznym, Piotrkowska 64, I piętro, pokój 5, do dnia 31 grudnia 1946 r. do godz. 11-ej w kopercie zamkniętej z napisem „Ofercie na uzupełnienie instalacji światła i siły w Majątku Miejskim Rzew”.

Szczegółowe informacje oraz ślepy kosztorys za opłatą 50 zł. otrzymać można w Oddziale Instalacyjnym, ul. Piotrkowska 64, I piętro, pokój 140.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu oznaczonym na zamknięcie przetargu o godzinie 11-ej.

Wadium zgodnie z przepisami w wysokości 2 proc. od sumy oferowanej należy wpłacić do Głównej Kasy Miejskiej przy ul. Rósewskiej 15, a kwit złożyć do oferty.

Łódź, dnia 20 grudnia 1946 roku

Zarząd Miejski w Łodzi

Ze sportu

Olejniki opowiada o swych wrażeniach z podróży do Szwecji



— Nie da się po prostu opowiedzieć, jak gościnnie przyjmowali nas Szwedzi — oto jakimi słowami wita nas Olejnik po powrocie ze Szwecji.

Sam wygląd zewnętrzny znamionuje, że mistrz Polski powrócił zza granicy.

Z mistrzostw kl. B

ŁKS II — Zjednoczone II 9:7

W sali K.P. Zjednoczone, przy ulicy Przedzalanianej 68, odbył się wieczór w ramach drużynowych mistrzostw klasy B, mecz pięciarski pomiędzy ŁKS-em II a Zjednoczonymi II. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem ŁKS-u 9:7.

Wyniki poszczególnych walk: W wadze papierowej, nadprogramowej, młody Rumkiewicz (Zjednoczone) pokonał na punkty Kowalskiego (ŁKS). Rumkiewicz zawsze potrafił przebić się lewym prostym przez gardę swego przeciwnika.

W wadze muszej Morawski (Zjednoczone) zdobył dwa punkty walkowerem. W walce towarzyskiej poddał się po drugiej rundzie silniejszemu fizycznie Jahowi (ŁKS).

W wadze koguciej Wójt (Zjednoczone) pokonał na punkty Jaha II (ŁKS).

W wadze piórkowej Zawadzki (ŁKS)

Piękną, kanarkową wiatrówkę z prawdziwej irchy, dar jednego z Polaków przebywającego w Szwecji, zdobył znaczki klubów szwedzkich i medal pięciarski na żółto-niebieskiej wstążeczce. Na ręku u pana Jerzego połyskuje zegarek szwajcarski antymagnetyczny i wodoszczelny, a na nogach lśnią brązowe „tyrolki” — wszystko, oczywiście, „Made in Sweden”.

Pięciarszy naszyci Szwedzi obdarowali piękną gwiazdką. Każdy z nich otrzymał pantofle, walize słodczy (figi, rodzynki, ananasy, pomarańcze, daktyle, czekolade i wiele innych frykaszów), i na „drobne wydatki” po 40 koron. Polski Związek Bokserki dołożył jeszcze po 10 koron, toteż zbierała się taka sumka, że pan Jerzy mógł sobie jeszcze z niej za-fundować czasomierz za 30 koron.

— Sztokholm oślepiał nas po prostu — mówi nasz rozmówca — swymi światłami i neonami. Wszystkie ulice z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia dekorowane są zielonymi girlandami i wieniecami, w środku których widać wspaniałe iluminowane gwiazdy. Ruch na ulicach panuje ogromny. Nic dziwnego.

po kilku cennych hakach w drugiej rundzie zmusił do poddania się Michałowski (Zjednoczone).

W wadze lekkiej Gałazka (ŁKS) zmusił do poddania się po pierwszej rundzie Komorowski (Zjednoczone).

W wadze półśredniej Łuczak (ŁKS) zremisował z Zarebskim (Zjedn.) Łuczak ma silny cios, ale nie potrafił bić zamkniętą rękawicą.

W wadze średniej Mielaneczki (ŁKS) zdobył dwa punkty walkowerem.

W wadze półciężkiej Osmulak (Zjednoczone) zmusił do poddania się po pierwszej rundzie drzewianego Kriegera (ŁKS).

W wadze ciężkiej Kosiński (ŁKS) nie miał przeciwnika i zdobył dwa punkty bez walki.

W ringu sędziował dobrze ob. Sokorski.

Zwycięstwo i porażka hokeistów ŁKS-u w Poznaniu

Po sukcesach w pierwszych meczach o mistrzostwo okręgu, ŁKS w sobotę i niedzielę bawił na gościnnych występach w Poznaniu, gdzie rozegrał dwa spotkania z tutejszą Lechią.

Pierwszy mecz zakończył się sukcesem łódzian 3:2 (0:1, 2:1, 1:0).

W niedzielę karta odwróciła się. Zwycięstwo odnieśli poznanianie 2:0 (0:0, 0:1, 0:1).

U łódzian bardzo słabo grała obrona. Pierwszą bramkę (samobójczą) ma na swym sumieniu Głowacki, a drugą zawił Metternich. Atak u ŁKS-u również nie miał dobrego dnia.

W Lechii wyróżnił się bramkarz, który doskonale wylapywał niebezpieczne strzały.

Pogoda wspaniała. Publiczności dużo.

Wypadki i kradzieże

ZNOW KRADEŻ Z MIESZKANIA

Kończą się gorączkowe przygotowania do świąt — okres największego śniwa dla złodziei. W nawalet pracy gospodarskiej trzeba na chwilę „wyskoczyć” do sklepu zamknąć drzwi tylko na klucz, albo i wcale.

Wykorzystał ten moment złodzieje dopatrując się do mieszkania Józefa Cichwy w Rudzie Pabianickiej — ul. 3 Maja 69. Niecałowanie przez nikogo skradł 1000 zł i 2 kupony wełny na ubranie męskie.

17-LETNI ZŁODZIEJASZEK

Z wozu stojącego przy ul. Limanowskiego 101, 17-letni chłopak skradł paczkę z towarami wagi ok. 30 kg.

Złodziejem okazał się Kazimierz Makarczyk, zam. przy ul. 25. Brzóska 12.

POŻAR SKLEPU I MAGAZYNU

W zagadkowych okolicznościach wybuchł pożar w sklepie galanteryjnym przy ul. 11 listopada, należącym do Stanisława Krzemionki. Pożar ze sklepu przerzucił się do magazynu manufaktur bawelnianych.

Wzwana straż ogólna ugasiła ogień. Pasiwą płomieni padły częściowo urządzenia sklepu i magazynu.

FAŁSZYWY ALARM

„Dowcipna zabawa” — alarmowanie strażi ogólniej z sygnalizatora nie ustaje. 16-letni Stanisław Kościn zam. przy ul. Felczyńskiego, zerwał plombę z sygnalizatora przy ul. Felczyńskiego róg Piasta, wzywając straż do pożaru, którego nie było.

WRĘCZENIE SZTANDARU HUCIE SZKŁA „JANINA” ZA NAJWYŻSZĄ PRODUKCJĘ

Przedarciu dniami odbyła się w Murawie powiatu opolskiego uroczystość wręczenia sztandaru hucie szkła „Janina” za uzyskanie najwyższej produkcji. Huta „Janina” wyprodukowała w m-cu październiku br. 180.000 m kwadr. szkła, wysuwając się na czoło wszystkich hut polskich. Zaznaczyć należy, że Niemcy przed wojną uzyskiwali w tej hucie tylko 120.000 mtr. kwadr. szkła.

Wszystko tu jest tak tanie jak w bałce. Ki'o pomarańcze kosztuje 1 koronę 20 erów, czekolada 30, 40 erów.

— Jedyna rzecz, która najmniej przypadła nam do gustu, to kuchnia — zwierza się mistrz Polski. — Wszystko na słodko: chleb, mięso (!) Niech to diabeł weźmie — mówi z uśmiechem nasz interlokutor, z wielkim apetytem pałaszując tradycyjną łódzką „zalewajkę”.

Z pomarańczy i słodczy będzie miała uciechę dwuletnia córeczka, kubek w kubek podobna do ojca.

Z okazji święta ludowego, tak zwanego popularnie „Święta Lucji”, obchodzonego z okazji przesilenia nocy z dniem, pięciarszy nasi byli obecni na festynie urządzanym rokrocznie na sztuczny łódzki, na którego program składają się: walka dwóch rycerzy konnych w średniowiecznej zbroi (czarnego, wyobrażającego noc i białego — dzień) oraz popisy tyżwiarskie w jeździe figurowej.

— Wszystko to wyglądało jak w baśni Andersena — mówi jeszcze dzisiaj z zachwytem Olejnik.

O Szwedach, jako pięciarszach wyraża się jak najpochlebniej.

— Mają wszyscy — mówi — pierwszorzędną kondycję fizyczną i waleczą wyjątkowo czysto i fair.

— Myśmy — ciągnie dalej nasz rozmówca — przewyższali ich przed wszystkim rutyną i lewym prostym.

— Kto się wam najlepiej z ósemki szwedzkiej podobał? — przerywamy Olejnikowi.

— Ahlin w wadze koguciej i „Czerwony Wąż”.

„Czerwonym Wężem” Szwedzi przeważali swego reprezentanta w wadze ciężkiej. Jest to 18-letni chłopak, który dotychczas stoczył 16 walk i wygrał je wszystkie przez k.o. W trzy dni po Licku znokautował murzyną Pettersona z 3. armii amerykańskiej w pierwszej rundzie.

O swoim przeciwniku Olejnik mówi, że miał „choleśny” gaz i w zwarciech był od niego lepszy (!).

— Wygrałem z nim zawdzięczając przede wszystkim rutynie — zwierza się łódzianin — i temu, że wszystkie zwarcia łepiej kończyłem, przeważnie lewymi sierpami.

— Powinniśmy wygrać ze Szwecją — twierdzi mistrz Polski — 10:6. I to tak bez żadnego „ale”. Trudno winić Szymara, że za nisko uderzył skoro jego przeciwnik skakał w górę jak węgorek.

— W Norrköping to już nam naważli dwie walki. Powinniśmy wygrać 14:2. Skrzywdzono tu Antkiewicza, który właściwie znokautował swego przeciwnika, i Licka — kończy nasz rozmówca.

Z. Kr.

Nowy zarząd kolarzy ŁKS-u

W dniu 20 grudnia 1946 roku odbyło się walne zebranie Sekcji Kolarskiej Łódzkiego Klubu Sportowego, na którym został wybrany nowy zarząd Sekcji na rok 1947 — w następującym składzie: Stefan Wierucki — kierownik sekcji, Henryk Szymczyk — z-ca kierownika sekcji, Antoni Bibel — sekretarz, Edward Czyż — kapitan turystyczny, Mieczysław Piez — kapitan wyścigowy, Józef Galecki — gospodarz, Stefan Ekler — referent prasowy.

Podziękowanie

Instruktorce RTPD ob. Grabowskiej oraz ob. Wojtulewskiej za umiejętne zorganizowanie zabawy gromadkowej serdeczne podziękowanie składa

KIEROWNICTWO

Łódzkiego Instytutu Wydawniczego

Dziury ap'ek

Czyści — Różeńska 53
Bartoszewski — Piotrkowska 95
Różeńska — Pl. Wolności 2
Sinięcka — Różnowska 5
Stanisławski — Pomorska 91
Dancerowa — Zgierska 65